

## Informatyzacja lepsza niż papierowe zaświadczenia

### Ochrona środowiska

Piotr Pieńkosz  
piotr.pienkosz@infor.pl

Do dyskusji o utworzeniu Krajowego Centrum Monitoringu (KCM) dołączają się kolejne podmioty. Tym razem chodzi o przedsiębiorców zajmujących się zużytymi bateriami i akumulatorami. Chcą zmniejszenia biurokracji i lepszej kontroli nieuczciwych graczy na rynku.

Projektowane właśnie KCM będzie elektronicznym systemem, do którego na bieżąco mają trafiać dane o przepływie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEE). Dzięki temu ograniczony zostanie handel kwitami, czyli wystawianie do-

**Ważne** Przedsiębiorca prowadzący zakład przetwarzania zostanie zobowiązany do wydawania rokrocznie producentom baterii lub akumulatorów zaświadczeń o zgodnym z prawem przetworzeniu ich produktów

kumentów potwierdzających przetworzenie elektroodpadów w sytuacji, gdy nie miało to miejsca w rzeczywistości. Ministerstwo Środowiska w projektowanej nowej ustawie o ZSEE chce w ten sposób uszczelnić rynek, który boryka się z mocno rozwiniętą szarą strefą.

### Papier to za mało

Tego samego oczekuje branża zajmująca się zbieraniem i przetwarzaniem zużytych baterii i akumulatorów. Tyle że tu, zamiast z informatyzowanego systemu, do walki z nielegalną działalnością mają służyć dodatkowe papierowe zaświadczenia. Te ostatnie będą musiały wystawiać wprowadzającym baterie i akumulatory podmioty zajmujące się ich zbieraniem z rynku, gdy te ulegną zużyciu. Z kolei przedsiębiorca prowadzący zakład przetwarzania zostanie zobowiązany do wydawania rokrocznie producentom baterii lub akumulatorów zaświadczeń o zgodnym z prawem przetworzeniu ich produktów. Takie rozwiązania przewiduje opracowywana nowelizacja ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o bateriach i akumulatorach (Dz.U. z 2009 r. nr 79, poz. 666 z późn. zm.). W ocenie projektodawcy poprawi to kontrolę nad rynkiem.

- Uważam, że samo wprowadzenie zaświadczeń niewiele zmieni, zwłaszcza w tych przypadkach, w których podmioty zbierające zużyte baterie są równocześnie prowadzącymi zakłady przetwarzania. W Polsce jest kilka tego rodzaju powiązań biznesowych - mówi DGP Michał Korkozowicz, prezes zarządu organizacji odzysku Reba.

Podobnie uważa Marek Osik, członek zarządu Polskiej Grupy Recyklingu Proeko. Przypomina, że do 2009 r. w ramach rozliczania obowiązku odzysku i recyklingu baterii funkcjonowały dokumenty potwierdzające wykonanie tych zadań.

- Były one wydawane na bieżąco po każdym procesie recyklingu. Kopie trafiały do przedsiębiorcy, recyklera i wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska. Ówczesny system nie do końca się sprawdził. Być może jego cyfryzacja i determinacja, by ktoś się tym rzetelnie zajął, sprzyjać będą walce z patologią - wyjaśnia nasz rozmówca.

### Pożądana cyfryzacja

Dlatego przedstawiciele branży proponują wdrożenie systemu informatycznego, który będzie ewidencjonował online przemieszczanie zużytych baterii od zbierającego do zakładu przetwarzania, a następnie do recyklera. Być może udało by się po prostu rozbudować zakres planowanych funkcji KCM i objąć nim dodatkowy segment gospodarki.

- Przede wszystkim zyskają uczciwi przedsiębiorcy, rzetelnie wypełniający ustawowe obowiązki w zakresie finansowania zbierania i przetwarzania baterii, bo staną się bardziej konkurencyjni wobec tych firm, które omijają prawo - argumentuje Korkozowicz.

Zdaniem zwolenników rozwiązania informatyzacja pozwoli wyeliminować uciążliwe zadanie tworzenia tysięcy dodatkowych dokumentów papierowych.

- Zyskałyby również organy administracji, a zwłaszcza urzędy marszałkowskie, które obciążone zostaną obowiązkiem weryfikacji tych zaświadczeń. Przy tak dużej liczbie przedsiębiorców zobowiązanych do składania sprawozdań, bez odpowiednich narzędzi informatycznych, ich skuteczne badanie będzie zaś po prostu niemożliwe - konkluduje Korkozowicz.